

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 maja 2016 roku

Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Dariusz Wiśniewski

Protokolant Joanna Radziszewska

przy udziale **Oskarżycielki**

posiłkowej H. S. (1)

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 31 października i 28 listopada 2016 roku oraz 13 marca i 12 maja 2017 roku sprawy:

T. T., syna R. i K. z domu Ł., urodzonego w dniu (...) w B.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 13 maja 2016 roku w B. dokonał uszkodzenia ciała zamieszkującej wspólnie z nim żony H. S. (1) w ten sposób, że szarpał ją za włosy, bił rękoma po twarzy, uderzał głową o podłogę i kopał po całym ciele, w wyniku czego doznała ona obrażeń ciała w postaci podbiegnięć krwawych na głowie, w okolicach obu oczu i na nosie, a także sińców na kończynach górnych i dolnych oraz otarcia naskórka na lewym boku, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała na okres czasu poniżej dni 7,

to jest o czyn z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 157 § 4 k.k.,

I. Oskarżonego uznaje za winnego tego, że w dniu 13 maja 2016 roku w B. umyślnie spowodował u zamieszkującej wspólnie z nim żony H. S. (1) naruszenie czynności powłok ciała trwające nie dłużej niż 7 dni w ten sposób, że chwycił ją dłonią za lewe przedramię i szarpał, w wyniku czego upadła i uderzyła twarzą o podłogę, a kiedy leżała, kopnął ją w tylną powierzchnię ciała i docisnął jej czoło do bliżej nieustalonego przedmiotu, co skutkowało powstaniem obrażeń w postaci podbiegnięć krwawych na łokciowej powierzchni lewego przedramienia oraz w okolicy grzbietu nosa i lewego oczodołu, a także pasmowatego obszaru wybroczyn krwawych w okolicy czołowej lewej, to jest czynu z art. 157 § 2 k.k. – i za to na mocy art. 157 § 2 k.k. skazuje go oraz wymierza mu **karę 150 (stu pięćdziesięciu) stawek dziennych grzywny**, równowartość jednej stawki dziennej ustalając na kwotę **10 (dziesięć) złotych**.

II. Na mocy art. 46 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego **obowiązek zadośćuczynienia** za doznaną przez H. S. (1) krzywdę poprzez zapłatę na jej rzecz kwoty **1.000 (jeden tysiąc) złotych**.

III. Na mocy art. 63 § 1 i § 5 k.k. na poczet orzeczonej kary grzywny **zalicza** oskarżonemu zatrzymanie w okresie od godziny 11:15 w dniu 13 maja 2016 roku do godziny 23:30 w dniu 14 maja 2016 roku, jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności uznając za równoważny dwóm stawkom dziennym grzywny po 10 (dziesięć) złotych każda.

IV. **Zasądza** od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej kwotę **1.704 (jeden tysiąc siedemset cztery) złote** tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego.

V. **Zasądza** od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę **150 (sto pięćdziesiąt) złotych** tytułem opłaty oraz kwotę **784,24 zł (siedemset osiemdziesiąt cztery złote dwadzieścia cztery grosze)** tytułem pozostałych kosztów sądowych w sprawie.

Sędzia :

II K 270/16

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

T. T. i jego żona H. S. (1) zamieszkiwali wspólnie przy ulicy (...) w B.. W dniu 13 maja 2016 roku w godzinach rannych pomiędzy małżonkami doszło do kłótni. O godzinie 9:35 H. S. (1) zgłosiła to zdarzenie pod numerem alarmowym Wojewódzkiego Centrum (...) w B., informując, że jej mąż jest agresywny, i domagając się przysłania patrolu Policji. T. T. wyszedł tymczasem z mieszkania, zabierając ze sobą portfel żony i należący do niej komplet kluczy, toteż o godzinie 9:37 H. S. (1) ponownie zadzwoniła pod numer alarmowy i uzgodniła z jego operatorem, że w zaistniałej sytuacji interwencja Policji nie będzie konieczna. O całym zajściu kobieta poinformowała następnie swoją matkę N. S. i teściową K. T. (1). Około godziny 10:00 T. T. wrócił do mieszkania i odebrał żonie jej telefon komórkowy. Kiedy ponownie ruszył do wyjścia, H. S. (1) chwyciła go za nogę, próbując powstrzymać go przed opuszczeniem mieszkania z należącymi do niej przedmiotami. T. T., ciągnąc za sobą po podłodze trzymającą go małżonkę, przemieścił się na klatkę schodową bloku, gdzie natknął się na dwie sąsiadki, to jest H. S. (2) i O. N.. Po krótkiej chwili, zdołał się oswobodzić i wyszedł na zewnątrz. Do mieszkania wrócił przed godziną 10:45, znajdując się w stanie nietrzeźwości. Kiedy H. S. (1) kategorycznie zażądała od niego, żeby zwrócił zabrane jej wcześniej rzeczy, chwycił ją dłonią za lewe przedramię i szarpnął, w wyniku czego upadła

i uderzyła twarzą o wyłożoną panelami podłogę. Następnie, podszedł do leżącej żony, kopnął ją obutą nogą w tylną powierzchnię ciała i docisnął jej czoło do bliżej nieustalonego przedmiotu. W trakcie tego zajścia H. S. (1) zaczęła głośno krzyczeć, co ponownie zaalarmowało sąsiadki w osobach H. S. (2) i O. N.. Obie kobiety spotkały się na klatce schodowej i razem weszły do mieszkania oznaczonego numerem (...). Zostały tam leżącą na podłodze H. S. (1) i stojącego przy niej T. T., który na ich widok odsunął się od swojej żony. Ta, skarżąc się na ból oraz problemy z oddychaniem, poprosiła sąsiadki o wezwanie Policji. O godzinie 10:45 H. S. (2) telefonicznie poinformowała o zdarzeniu dyżurnego z Komendy Powiatowej Policji w B., który wysłał na interwencję patrol złożony z Ł. I. i K. T. (2). T. T. wyszedł z bloku, stanął przy klatce i zapalił papierosa. Do mieszkania wrócił wspólnie z policjantami, którzy po przeprowadzeniu tam rozmowy z H. S. (1) wezwali karetkę Pogotowia Ratunkowego. Jej załoga podjęła decyzję o przewiezieniu pokrzywdzonej do (...) szpitala. O godzinie 11:15 T. T. został zatrzymany i przetransportowany do budynku Komendy Powiatowej Policji w B.. Poddano go tam dwukrotnie badaniu przy użyciu alkometru, które w wydychanym przez niego powietrzu wykazało zawartość alkoholu w stężeniu 0,83 mg/dm⁽³⁾ (o godzinie 11:25) i 0,85 mg/dm⁽³⁾ (o godzinie 11:27). W wyniku opisanego zajścia, H. S. (1) doznała obrażeń w postaci podbiegnięć krwawych na łokciowej powierzchni lewego przedramienia oraz w okolicy grzbietu nosa i lewego oczodołu, jak też pasmowatego obszaru wybroczyn krwawych w okolicy czołowej lewej, co skutkowało naruszenie czynności powłok ciała trwające nie dłużej niż 7 dni.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie zeznań H. S. (1) (**k. 60 – 7, 129 – 130**), Ł. I. (**k. 300, 1700 – 171**), H. S. (2) (**k. 400 – 41, 1710**), O. N. (**k. 600 – 61, 172**) i K. T. (2) (**k. 780, 171**), a także przy wykorzystaniu notatki urzędowej (**k. 1**), protokołu badania stanu trzeźwości (**k. 2**), protokołu zatrzymania osoby (**k. 3**), kopii dokumentacji medycznej (**k. 9, 143, 151**), materiału poglądowego (**k. 10 – 12, 50**), nagrań (**k. 148, 187**) oraz sprawozdania sądowno – lekarskiego wraz z opiniami (**k. 191 – 200, 222 – 226**).

T. T. przedstawiono początkowo zarzut popełnienia występku z art. 207 § 1 k.k., w treści którego zdarzenie z dnia 13 maja 2016 roku ujęto jako element ciągu zachowań składających się na znęcanie się nad żoną. Oskarżony werbalnie przyznał się wtedy do winy, chociaż w złożonych następnie na tą okoliczność wyjaśnień wskazał (**por. k. 22**), iż to jego małżonka wszczyła awantury domowe, podczas których jest agresywna, wyzywa go i wygania z domu, a zarazem

zaprzeczył, by dochodziło między nimi do przemocy fizycznej. Odnośnie zajścia z dnia 13 maja 2016 roku podał, że rano wypił w mieszkaniu piwo. Później doszło do kłótni, którą wywołała jego żona. Wyszedł z domu, a przebywając w mieście wypił dalsze dwa piwa. Około godziny 10:00 powrócił do miejsca zamieszkania. Pomiędzy nim a żoną doszło wówczas do kolejnej awantury,

w trakcie której wzajemnie się wyzywali. Kiedy chciał ponownie wyjść z mieszkania, żona zagroziła mu drogę i nie chciała go wypuścić. Blokując drzwi, prowokowała go, aby ją uderzył. Złapał ją wówczas za rękę i bardzo mocno szarpnął, aż przewróciła się na podłogę, po czym kopnął ją w pośladki. Nie pamiętał, czy uderzył ją też w twarz. Po chwili, do ich mieszkania zajrzała sąsiadka. Sam jej polecił, aby zadzwoniła na Policję. Dodał, że chce dobrowolnie poddać się odpowiedzialności karnej. Przesłuchiwany następnie przez prokuratora, T. T. ponownie przyznał się do winy i podtrzymał wcześniej złożone wyjaśnienia, choć zgłosił zastrzeżenie do opisanych w przedstawionym mu zarzucie obrażeń ciała żony, podnosząc, że po zajściu nie miała otwartej rany głowy. Nadmienił zarazem, że pokrzywdzona cierpi na depresję i z tego powodu leczy się psychiatrycznie (**por. k. 260 – 27**). W toku kolejnego przesłuchania przeprowadzonego w dochodzeniu, oskarżony zaprzeczył, by znęcał się nad H. S. (1), oświadczając zarazem, iż nie wie, co dokładnie stało się w dniu 13 maja 2016 roku. Wskazał, że żona też go wtedy szarpała i ciągała. Podał, że odepchnął ją od drzwi, a kiedy upadła, kopnął ją raz w tylną część ciała. Stwierdził, że żałuje tego, iż ją uderzył (**por. k. 330 – 34**). W miarę postępów dochodzenia, organa ścigania zdecydowały się zarzucić T. T. jedynie popełnienie czynu z art. 157 § 2 k.k. Wiązało się to z kolejnym przesłuchaniem, w trakcie którego oskarżony ponownie oświadczył, że w dniu 13 maja 2016 roku odepchnął żonę od drzwi, a kiedy upadła, kopnął ją. Stwierdził, że reszty zajścia nie pamięta. Dodał, że nie chce mu się wierzyć, iż mógł pokrzywdzonej zrobić coś jeszcze, lecz nie wykluczył tego (**por. k. 660 – 67**). W trakcie ostatniego przesłuchania w dochodzeniu, T. T. ograniczył się do stwierdzenia, że jest osobą niewinną i nie ma już zamiaru dobrowolnie poddawać się karze (**por. k. 680**). Na rozprawie (**por. k. 128 – 129**), oskarżony zajął analogiczne stanowisko w kwestii winy, korzystając z prawa do odmowy złożenia wyjaśnień. Podtrzymał zarazem swoje depozycje z pierwszego przesłuchania, zaznaczając jednak, iż przyznając się wówczas do spowodowania u żony obrażeń ciała nie wiedział, jakich konkretnie miała ona doznać, albowiem dopiero pod koniec tej czynności pokazano mu jakieś fotografie H. S. (1), po obejrzeniu których zakomunikował policjantom, że to niemożliwe, by były one efektem jego działań. W całości podtrzymał także swoje wyjaśnienia z kolejnych przesłuchań w postępowaniu przygotowawczym, podkreślając jedynie, że nigdy nie uderzył żony. Dodał, że w dniu 13 maja 2016 roku rano pokrzywdzona nie miała żadnych obrażeń na twarzy, natomiast nie był w stanie stwierdzić, czy miała je w innych miejscach, bo nie zwracał na to uwagi. Wskazał, że kiedy ją odepchnął, upadła na bok i zasłoniła twarz rękoma. Nie widział, aby podczas tego upadku o coś się uderzyła. Kategorycznie zaprzeczył, aby szarpał ją za włosy lub uderzał jej głową o podłogę. Nadmienił, że kiedy wezwana została Policja, wyszedł przed blok i palił papierosa. Później nie obserwował już swojej żony. Pierwszy raz zobaczył jej obrażenia, kiedy pod koniec pierwszego przesłuchania pokazano mu wspomniane wcześniej zdjęcia. Oskarżony wyraził przekonanie, iż obrażenia stwierdzone na twarzy jego żony były efektem samouszkodzeń, których pokrzywdzona dopuściła się w ciągu kilkunastu sekund, jakie minęły od momentu, gdy popchnięta przez niego upadła na podłogę, do momentu, gdy ją kopnął, aby zmusić do wstania. W jego ocenie, H. S. (1) zrobiła to po to, by uzyskać rozwód z orzeczeniem o jego wyłącznej winie.

Sąd zważył, co następuje:

Stanowisko T. T. w kwestii winy, podobnie, jak składane przez niego wyjaśnienia, na kolejnych etapach prowadzonego przeciwko niemu postępowania w istotny sposób ewoluowały: od przyznania się do popełnienia czynu z art. 207 § 1 k.k. (zaś w jego ramach także do spowodowania obrażeń ciała żony w dniu 13 maja 2016 roku), przez przyznanie się do ww. występku, z jednoczesnym zakwestionowaniem obrażeń doznanych przez H. S. (1), po zasłonięcie się niepamięcią co do dokładnego przebiegu zdarzenia z dnia 13 maja 2016 roku, a ostatecznie całkowite zaniegowanie własnej winy oraz zarzucenie pokrzywdzonej, iż dokonała samouszkodzeń ciała. Jediną okolicznością, którą T. T. konsekwentnie podawał, był fakt złapania H. S. (1) za rękę, szarpnięcia jej w taki sposób, że upadła na podłogę, i kopnięcia w okolicę pośladków. W tej sytuacji, wyjaśnienia oskarżonego należało poddać krytycznej ocenie przez pryzmat dowodów zgromadzonych w sprawie, zasad logiki i wskazań doświadczenia życiowego.

Składając ustne zawiadomienie o przestępstwie H. S. (1) zeznała (**k. 60 – 7**), że w dniu 13 maja 2016 roku w godzinach rannych pokłóciła się z mężem. Zakomunikowała mu wtedy, iż wystąpi o rozwód. T. T. stał się wówczas agresywny, zaczął ją wyzywać, po czym zabrał jej portfel, klucze od domu i od samochodu, a następnie wyszedł z mieszkania. Po pewnym czasie wrócił, ale tylko po to, aby odebrać jej telefon komórkowy. Kiedy po raz kolejny wychodził z domu, złapała go za nogę, próbując zatrzymać i odzyskać swoje rzeczy. Działo się to na klatce schodowej i zostało zaobserwowane przez sąsiadkę. Jej mąż ostatecznie wyszedł wtedy z bloku, ale po jakimś czasie wrócił raz jeszcze. Kiedy zażądała zwrotu swoich rzeczy, popchnął ją, a następnie zaczął szarpać ją za włosy, rzucać nią o podłogę i meble, kopać po plecach i ciele, bić rękoma po twarzy. Do ich mieszkania zajrzała w końcu sąsiadka, która zażądała od jej męża, by się uspokoił. Sąsiedzi wezwali Policję, a policjanci karetkę, która zabrała ją do szpitala. Na rozprawie H. S. (1) zasadniczo podtrzymała swoje wcześniejsze zeznania, chociaż zarazem rozbudowała je o kolejne elementy (**k. 129 – 130**). Wskazała, że przy pierwszej awanturze w dniu 13 maja 2016 roku, kiedy powiedziała, że pójdzie do prawnika, by napisał jej pozew o rozwód, mąż wyszarpnął jej torebkę, zabrał z niej portfel i klucze, po czym wyszedł. Od razu zadzwoniła do banku i zastrzegła kartę, którą miała w portfelu, zadzwoniła też do swojej matki i teściowej. Oskarżony musiał się o tym dowiedzieć, bo wrócił do mieszkania i odebrał jej telefon komórkowy. Kiedy potem poprosiła, aby go zwrócił, wziął ją palcami za twarz i popchnął tak, że upadła. Kiedy próbowała wstać, T. T. kopnął ją w plecy. Później zadawał jej kolejne ciosy, kopał ją obutymi nogami po całym ciele, uderzał rękoma, ścisnął za gardło, łapał za włosy i rzucał nią o podłogę. Próbowała zasłaniać się przed jego ciosami, lecz było ich zbyt dużo. Cały czas wiszczała i krzyczała, a przy tym nie była w stanie samodzielnie podnieść się z podłogi. W końcu zobaczyła w drzwiach mieszkania sąsiadkę, która na jej prośbę wezwała Policję.

Depozycje H. S. (1) nie posiadały mankamentów, które w sposób jednoznaczny obniżałyby ich wiarygodność, niemniej jednak, z uwagi na trwający od dłuższego czasu konflikt między pokrzywdzoną i jej mężem oraz fakt, że zdarzenie z dnia 13 maja 2016 roku rozegrało się w istocie bez świadków, Sąd szukał dla nich oparcia w materiale pochodzącym z bardziej obiektywnych źródeł dowodowych.

H. S. (2) zeznała (**k. 400 – 41, 1710**), że około godziny 9:00 usłyszała jakieś krzyki, jednak nie zwracała na nie większej uwagi. Po pewnym czasie usłyszała je ponownie i zorientowała się, że dochodzą z mieszkania pokrzywdzonej i oskarżonego. Wyszła wówczas na klatkę schodową bloku, gdzie spotkała O. N.. W tej samej chwili otworzyły się drzwi od wspomnianego wyżej mieszkania. T. T. starał się je opuścić, zaś H. S. (1), siedząc na podłodze, trzymała go za nogi i prosiła, by oddał jej klucze oraz telefon. Oskarżony przemieścił się z uczeponą jego nogi pokrzywdzoną na klatkę schodową, mówiąc, że nie ma należących do niej rzeczy i gestem sugerując sąsiadkom, że jego żona jest chora psychicznie. H. S. (2) podkreśliła, że T. T. nie zadawał wówczas pokrzywdzonej żadnych ciosów, jednakże w pewnym momencie zdołał się jej wyrwać i wyszedł z bloku. Świadek zeznała, że około godziny 11:00 po raz kolejny usłyszała nadzwyczaj głośne krzyki H. S. (1). Hałas ten zaalarmował również O. N.. Spotkały się na klatce schodowej i wspólnie postanowiły udać się do mieszkania pokrzywdzonej i oskarżonego. Świadek podkreśliła, iż mocno zastukała w drzwi tego lokalu, po czym od razu nacisnęła klamkę i otworzyła je. H. S. (1) leżała na podłodze, zaś T. T. stał obok niej. Oskarżony nie zadawał wówczas żonie żadnych ciosów, ale na widok sąsiadek jakby się wystraszył i zaczął się od niej odsuwać. Pokrzywdzona skarżyła się, że nie da rady oddychać. Poprosiła, by zadzwoniły na Policję. T. T. poparł tą prośbę, po czym wyszedł z mieszkania, oświadczając, że idzie przed blok, aby zapalić. H. S. (2) stwierdziła, że była z H. S. (1) do momentu przyjazdu policyjnego patrolu. Pokrzywdzona rzeczywiście miała w tym czasie problemy z oddychaniem, była cała roztrzęsiona i płakała. W mieszkaniu świadek widziała niewielki nieporządek: na podłodze leżała damska torebka, były tam też porzucane jakieś papiery. Policjanci wezwali na miejsce karetkę Pogotowia Ratunkowego.

Relację H. S. (2) potwierdziła O. N. (**k. 600 – 61, 172**). Wskazała ona dodatkowo, iż przed wizytą w mieszkaniu pokrzywdzonej słyszała nie tylko dochodzące stamtąd głośne krzyki kobiety, ale też odgłosy „łomotów” – „jakby coś spadało”. Nie pamiętała ponadto, czy same weszły wtedy do tego lokalu, czy zadzwoniły do drzwi i otworzył im oskarżony. Dodała, że oddaliła się stamtąd jeszcze przed przyjazdem Policji.

Zdaniem Sądu, zeznania H. S. (2) i O. N. w pełni zasługują na obdarzenie przymiotem wiarygodnych. Kobiety nie utrzymywały bliższych kontaktów z pokrzywdzoną i jej mężem, nie miały interesu we wsparciu którejkolwiek ze stron, a ich depozycje są spójne, konsekwentne i wzajemnie się uzupełniają. Wyżej wymienione nie były wprawdzie naocznymi świadkami całego zajścia, na miejscu zdarzenia znalazły się dopiero w jego końcowej fazie, gdy nie padały żadne ciosy, jednak ich relacja pozwala na przyjęcie, że stracie między oskarżonym a pokrzywdzoną trwało przez pewien czas, zaś w jego przebiegu H. S. (1) przeraźliwie krzyczała – jak też na wykluczenie, aby wyżej wymieniona sama spowodowała u siebie jakieś obrażenia ciała po tym, jak jej mąż wyszedł przed klatkę i czekał na przyjazd patrolu Policji.

Ł. I. wskazał (**k. 300, 1700 – 171**), że na interwencję do mieszkania przy ulicy (...) w B. udał się wraz z K. T. (2) z polecenia dyżurnego (...) komendy około godziny 10:45. Oskarżonego zastali wówczas pod blokiem. Był on zdenerwowany, lecz zachowywał się spokojnie. Wspólnie z nim udali się do mieszkania. Pokrzywdzona leżała w nim na podłodze. Powiedziała, że jej mąż wszczął awanturę, a trakcie której wyzywał ją i szarpał za włosy, uderzając jej głową o podłogę, jak też zadając jej kilka kopnięć w plecy. Kobieta skarżyła się na ból w okolicy prawej pachy, miała opuchliznę na nosie oraz otarcie naskórka na czole i w okolicy lewego oka. Żądała pomocy medycznej, w związku z czym wezwali na miejsce karetkę, której załoga zdecydowała o przewiezieniu jej do szpitala. Oskarżony zaprzeczał słowom swojej żony, ale nie potrafił wytłumaczyć, skąd wzięły się u niej obrażenia ciała. Pokrzywdzona była wyraźnie roztrzęsiona, ale zarazem szybko i dokładnie opisała, co się stało, sprawiając na świadku wrażenie osoby, która przygotowała sobie wcześniej, co ma mówić, a później to wyrecytowała. Dodać wypada, iż analogiczną relację Ł. I. zawarł w notatce urzędowej, którą sporządził bezpośrednio po interwencji (**k. 1**).

Powyższą relację potwierdził K. T. (2) (**k. 780, 171**). On również wskazał, że pokrzywdzona miała widoczne obrażenia ciała, płakała oraz skarżyła się na ból. W jej zachowaniu nie zaobserwował wówczas niczego nietypowego, chociaż zwrócił uwagę, że od razu wiedziała, co ma powiedzieć, i dokładnie opisała im całe zdarzenie.

Relacja obu funkcjonariuszy Policji w przeważającej mierze zasługuje na wiarę. Policjanci w ogóle nie znali wcześniej pokrzywdzonej i oskarżonego, zaś na miejsce zdarzenia skierowani zostali przez dyżurnego w ramach rutynowych czynności służbowych, nie mając żadnego powodu ku temu, aby świadomie zniekształcać swoje zeznania w interesie którejkolwiek ze stron. Ich depozycje są przy tym spójne oraz konsekwentne. Pewną wątpliwość budzi jedynie wspomniana przez nich „nietypowość” zachowania H. S. (1), która polegać miała na niespotykanie precyzyjnym i szczegółowym opisanym przez nią całego zajścia. Po pierwsze, ani z ich depozycji, ani ze sporządzonej bezpośrednio po interwencji notatki urzędowej nie wynika, by pokrzywdzona to zdarzenie relacjonowała szczególnie dokładnie i precyzyjnie. Zapisane i zapamiętane przez policjantów słowa H. S. (1) są raczej dość ogólnikowe i zawierają daleko mniej szczegółów, niż zawarła ona później w swoich zeznaniach. Po drugie, policjanci przyznali – a zauważyły to również wskazane wcześniej sąsiadki – że pokrzywdzona była po zajściu roztrzęsiona i zapłakana. Nota bene, płakała także w trakcie składania zeznań na rozprawie, wyraźnie przeżywając silne emocje, gdy wracała pamięcią do dnia 13 maja 2016 roku. Wreszcie, w trakcie postępowania zabezpieczono nagrania rozmów prowadzonych przez pokrzywdzoną z operatorami numeru alarmowego o 9:35 i 9:37, a także zgłoszenia dokonanego przez H. S. (2) o godzinie 10:45 (**k. 148, 187**). Z materiałów tych wynika, że dzwoniąc na numer 112 H. S. (1) była roztrzęsiona, jej wypowiedzi jawią się jako niespójne i chaotyczne, z kolei w tle rozmowy H. S. (2) z dyżurnym Policji słychać kobiece jęki i płacz. Powyższe, w zestawieniu ze wskazaniami płynącymi z doświadczenia życiowego, sprzeciwia się tezie, iż pokrzywdzona starannie zaplanowała sobie zdarzenie z dnia 13 maja 2016 roku (i to do tego stopnia, że dokonała wcześniej samouszkodzeń na ukrytych pod odzieżą częściach ciała, co sugerował w toku rozprawy oskarżony), przygotowała nieprawdziwą relację na użytek przedstawicieli organów ścigania, a następnie odegrała swoiste przedstawienie – płynnie wplatając w swoją narrację sąsiadki, które przypadkowo zjawily się w mieszkaniu stron – oraz zaprezentowała szerokie spektrum fałszywych emocji. Zauważyć również wypada, iż składając zawiadomienie o przestępstwie H. S. (1) odmówiła zarazem złożenia wniosku o ściganie T. T. za kradzież należących do niej rzeczy, choć oskarżony utrzymywał, że całe jej postępowanie było nakierowane na doprowadzenie do jak najsurowszego ukarania go.

Nadmienić należy, że bezpośrednio po zatrzymaniu i przewiezieniu do budynku Komendy Powiatowej Policji w B. oskarżony został dwukrotnie – o 11:25 i 11:27 – zbadany alkometrem, co wykazało, że w trakcie zdarzenia znajdował się w stanie – znacznej – nietrzeźwości (miał, odpowiednio, 0,83 i 0,85 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu). Wskazania doświadczenia życiowego nakazują przyjąć, że w takim stanie zdolność T. T. do postrzegania oraz zapamiętywania spostrzeżeń była wówczas zaburzona.

W trakcie postępowania w charakterze świadków przesłuchano również N. S., czyli matkę pokrzywdzonej (**por. k. 140 – 15, 1720 – 173**), oraz K. T. (1), matkę oskarżonego (**por. k. 440 – 45, 172 – 1720**). Kobiety te nie były jednak świadkami zdarzenia z dnia 13 maja 2016 roku, a jego przebieg знаły jedynie z relacji swoich dzieci, toteż ich depozycje nie wniosły do sprawy niczego istotnego i nie miały wpływu na treść rozstrzygnięcia.

Za pozbawione waloru dowodowego Sąd uznał także dostarczone przez pełnomocnika pokrzywdzonej wydruki wiadomości SMS, jakie oskarżony miał po zdarzeniu wysyłać do żony (**por. k. 126 – 127**), oraz złożone przez obrońcę nagrania (i ich transkrypcje) rozmów H. S. (1) z mężem w dniach 19 kwietnia 2016 roku i 11 maja 2016 roku oraz nagrania ich spotkań w dniach 5, 10, 16 i 24 czerwca 2016 roku (**k. 156 – 164**). W treści wiadomości tekstowych T. T. przyznawał się do agresji, „podniesienia ręki” na żonę oraz kopania jej – i przepraszał za to, jednak w oparciu o ten materiał nie sposób przyjąć, że potwierdził jakieś inne okoliczności analizowanego zdarzenia, poza tymi, które konsekwentnie zawierał w swoich wyjaśnieniach. Jeśli chodzi o wypowiedzi pokrzywdzonej z okresu przed zdarzeniem, to w oparciu o ich treść, przy braku pełnego kontekstu, nie sposób dokonać jednoznacznej oceny jej zachowania w dniu 13 maja 2016 roku, zaś późniejsze kontakty stron były już niejako „skażone” tym, do czego doszło między nimi krytycznego poranka, przez co nie są reprezentatywne dla ich wcześniejszych relacji.

Ze względu na brak naocznych świadków zdarzenia z dnia 13 maja 2016 roku, kluczowy dla weryfikacji relacji przedstawionych przez H. S. (1) oraz T. T. okazał się materiał dowodowy dotyczący stwierdzonych u pokrzywdzonej obrażeń ciała.

Opierając się na szpitalnej karcie informacyjnej (**k. 9**) i dokumentacji fotograficznej sporządzonej przez Policję (**k. 10 – 12, 50**), biegły z zakresu medycyny sądowej – powołany w dochodzeniu – stwierdził, iż H. S. (1) doznała podbiegnięć krwawych na głowie, w okolicach obu oczu oraz na nosie, a także sińców na kończynach górnych i dolnych oraz otarcia naskórka na lewym boku. Biegły wskazał, że powyższe obrażenia mogły zaistnieć w okolicznościach przedstawionych przez pokrzywdzoną i spowodowały naruszenie czynności jej organizmu trwające poniżej 7 dni (**k. 48**).

Lakoniczność tej opinii, brak szczątkowego choćby uzasadnienia dla zawartych w niej tez, oraz fakt, iż w kolejnych depozycjach H. S. (1) podała dodatkowe okoliczności analizowanego zdarzenia, a do akt sprawy dołączono poszerzoną dokumentację medyczną (**k. 143, 151**), zadecydował o dopuszczeniu przez Sąd dowodu z opinii innego biegłego z zakresu medycyny sądowej.

Biegła M. H. wskazała (**k. 191 – 200, 222 – 226**), że po zdarzeniu z dnia 13 maja 2016 roku pokrzywdzona posiadała na ciele podbiegnięcia krwawe w okolicy grzbietu nosa i lewego oczodołu, na łokciowej powierzchni lewego przedramienia, w skórze ud, kolana oraz podudzia lewego, jak również otarcie naskórka dystalnej części goleni lewej (w okolicy kostki bocznej), i pasmowaty obszar wybroczyn krwawych w okolicy czołowej lewej. Wszystkie te obrażenia miały lekki, powierzchowny charakter, obejmowały powłoki ciała oraz naruszały ich czynność na czas nie przekraczający dni 7 (wbrew twierdzeniom obrońcy, kwalifikacja taka dotyczyła każdego ze stwierdzonych obrażeń, a nie wyłącznie ich sumy). Biegła stwierdziła zarazem, że jeżeli chodzi o obrażenia twarzy, przedramienia lewego i w okolicy lewej kostki bocznej, to mają one cechy obrażeń świeżych, nie wykazują gojenia, więc mogły powstać w dniu zdarzenia. Z kolei obrażenia w postaci podbiegnięć krwawych w powłokach ud, kolana lewego i lewej goleni wykazują cechy gojenia, co przemawia za powstaniem ich na dłuższy czas przez analizowanym zdarzeniem. W ocenie biegłej, wszystkie opisane obrażenia powstały w przebiegu urazów zadanych narzędziami twardymi, tępyimi tępokrawędzistymi, do jakich zaliczana jest ręka człowieka, pięść, czy też np. elementy wystroju mieszkania. Obrażenia w skórze twarzy zlokalizowane w okolicy podoczodołowej lewej oraz na grzbiecie nosa mogły przy tym powstać zarówno podczas urazów czynnych, np. zadanych ręką lub pięścią przez inną osobę w powyższe okolice, jak i mogły

być wynikiem urazu biernego, to jest upadku z następowym uderzeniem okolicą nosa oraz lewego policzka w twarde podłoże (co jest wersją dla oskarżonego korzystniejszą i w istocie zgodną z wyjaśnieniami składanymi przez niego w dochodzeniu). Jeżeli chodzi o obrażenie w okolicy czołowej lewej, to ma ono stosunkowo regularny kształt pasma, co wskazuje, że musiało powstać od zadziałania na tą okolicę narzędzia o podobnym kształcie. Zdaniem biegłej, nie mogło ono zaistnieć w przebiegu urazu zadanego pięścią czy kopnięcia obutą stopą w czoło – bardziej prawdopodobnym jest mechanizm docisnięcia powłok powyższej okolicy do narzędzia o zbliżonym kształcie, np. znajdującego się na podłożu. Plackowate podbiegnięcia krwawe na łokciowej powierzchni przedramienia lewego mogły z kolei powstać podczas chwytania pokrzywdzonej dłonią, od ucisku opuszek palców napastnika (na co tak T. T., jak też H. S. (1) wskazywali w swoich pierwszych relacjach). Otarcie naskórka w okolicy kostki bocznej lewej powstało natomiast od urazu zadanego z niedużą siłą narzędziem o stosunkowo szorstkiej powierzchni, jakie przesuwano się po powierzchni skóry i ocierało ją z zewnętrznej warstwy rogowej. Otarcie to mogło powstać podczas upadku lub podnoszenia się pokrzywdzonej, ale nie można też wykluczyć, że doszło do tego, kiedy H. S. (1), będąc na podłożu, chwyciła za kończynę dolną męża, próbującego się oswobodzić i wyjść z mieszkania (co, ponownie, jest wersją dla oskarżonego korzystniejszą). Biegła wskazała, że lokalizacja i charakter obrażeń w obrębie twarzy pokrzywdzonej nie wykluczają możliwości ich powstania w przebiegu samouszkodzeń (choć, w ocenie Sądu, w świetle pozostałego materiału dowodowego i wskazań płynących z doświadczenia życiowego taka wersja wydarzeń jawi się jako nieprawdopodobna, o czym była już mowa wcześniej). Biegła oświadczyła zarazem, że gdyby pokrzywdzona została wielokrotnie kopnięta w plecy i całe ciało (przez mężczyznę w pełni sił, niezależnie już nawet od tego, czy nosił jakieś obuwie) oraz gdyby doznała licznych uderzeń pięściami i wielokrotnie upadałaby na podłoże, to należałoby spodziewać się u niej znacznie większej liczby obrażeń – i to większych rozmiarów. Biegła przyznała, że pokrzywdzona mogła być w przebiegu zdarzenia szarpana za włosy w taki sposób, że nie pozostawiło to widocznych śladów. Zauważyła jednak, że nie miała ona obrażeń w powłokach szyi, które występują przy chwytaniu rękoma za tą okolicę, ani obrażeń i charakterze obronnym, które pojawiają się podczas zasłaniania się przed ciosami. Biegła dodała, że w dokumentacji fotograficznej, w okolicy krzyżowej, nad szparą międzypośladową, widoczny jest obszar skóry barwy niebieskawej, jaki może odpowiadać podbiegnięciu krwawemu, powstałemu po kopnięciu w tą okolicę, ale zmiana ta uwidoczniła została tylko fragmentarycznie, przez co nie ma pewności co do jej charakteru. W podsumowaniu biegła podała, że H. S. (1) mogła być uderzona w twarz, upaść na podłoże i zostać kopnięta z niewielką siłą w tylną powierzchnię tułowia lub pośladki, natomiast w świetle znajdującej się w aktach sprawy dokumentacji medycznej i fotograficznej opisywane przez pokrzywdzoną wielokrotne uderzenia rękoma i kopnięcia obutymi stopami wydają się nieprawdopodobne.

Powyzsza opinia jest jasna i kompletna, pochodzi od biegłej o odpowiedniej wiedzy specjalistycznej i wieloletnim doświadczeniu, oparta została na całokształcie zebranego w sprawie materiału dowodowego, zaś zawarte w niej tezy i wnioski poparto logiczną i zgodną z doświadczeniem życiowym argumentacją, przeto Sąd w całości ją podzielił.

Oczywiście, nie sposób wykluczyć, iż nie wszystkie obrażenia doznane wówczas przez pokrzywdzoną zostały prawidłowo udokumentowane. Jednak powstające na tym tle wątpliwości, podobnie, jak wątpliwości co do mechanizmu powstania części stwierdzonych obrażeń ciała, wobec braku możliwości ich usunięcia pomimo wyczerpania znanych i dostępnych źródeł dowodowych, zgodnie z regułą *in dubio pro reo*, wyrażoną w treści art. 5 § 2 k.p.k., Sąd zobowiązany był rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego.

Powyzsze dało podstawę do przyjęcia, że w dniu 13 maja 2016 roku w B. oskarżony umyślnie spowodował u zamieszkującej wspólnie z nim żony H. S. (1) naruszenie czynności powłok ciała trwające nie dłużej niż 7 dni w ten sposób, że chwycił ją dłonią za lewe przedramię i szarpnął, w wyniku czego upadła i uderzyła twarzą o podłogę, a kiedy leżała, kopnął ją w tylną powierzchnię ciała oraz docisnął jej czoło do bliżej nieustalonego przedmiotu, co skutkowało powstaniem u niej obrażeń ciała w postaci podbiegnięć krwawych na łokciowej powierzchni lewego przedramienia oraz w okolicy grzbietu nosa i lewego oczodołu, a także pasmowatego obszaru wybroczyn krwawych w okolicy czołowej lewej. Opisanym zachowaniem T. T. zrealizował ustawowe znamiona czynu z art. 157 § 2 k.k. (przepis art. 157 § 4 k.k. wskazuje jedynie na tryb ścigania, toteż powołanie go w kwalifikacji prawnej, jak to uczynił rzecznik oskarżenia publicznego, jest błędne).

Sąd wymierzył oskarżonemu karę 150 stawek dziennych grzywny, równowartość jednej stawki dziennej ustalając na kwotę 10 złotych. W ocenie Sądu, powyższa kara jest adekwatna do stopnia winy oskarżonego, a także okoliczności przypisanego mu występku, w tym jego społecznej szkodliwości. Przesłankami o charakterze obciążającym były: spowodowanie ciała u osoby najbliższej i działanie w stanie nietrzeźwości. Za okoliczności o charakterze łagodzącym Sąd uznał z kolei dotychczasową niekaralność oskarżonego (**por. k. 47**) oraz fakt, że przeprosił on pokrzywdzoną za swoje zachowanie. Kształtując wysokość stawki dziennej grzywny Sąd miał też na uwadze, że T. T. nie posiada istotnego majątku (**por. k. 23**), deklaruje dochód na poziomie 2.600 złotych brutto miesięcznie, a na współutrzymaniu ma dwoje małoletnich dzieci.

H. S. (1) domagała się też orzeczenia wobec oskarżonego obowiązku zapłaty na jej rzecz kwoty 10.000 złotych tytułem zadośćuczynienia za wyrządzoną jej krzywdę. Wskazała, że po zdarzeniu z dnia 13 maja 2016 roku przez dłuższy czas cierpiała dolegliwości bólowe, miała poważne problemy z codziennym funkcjonowaniem i opieką nad dzieckiem, czuła wstyd i nie mogła pokazywać się publicznie, do chwili obecnej odczuwa strach przed swoim mężem. Nadmieniła, że od 18 do 31 maja 2016 roku przebywała na zwolnieniu (**k. 124**), przez co otrzymała niższe wynagrodzenie (**k. 168 – 169**).

W ocenie Sądu, zgromadzony materiał dowodowy pozwolił jedynie częściowo uwzględnić roszczenia H. S. (1). Z jej twierdzeń wynikało, że jedyną szkodą materialną, jakiej doznała w wyniku zdarzenia z dnia 13 maja 2016 roku, było obniżenie wynagrodzenia za pracę, związane z przebywaniem na zwolnieniu. Z przedłożonych przez nią dokumentów wynikało przy tym, że faktycznie była na zwolnieniu lekarskim przez dwa tygodnie, a za maj 2016 roku otrzymała wynagrodzenie w wysokości 2.058,32 zł netto, podczas gdy w lipcu i w sierpniu wypłacono jej po 3.091,90 zł netto. Powyższe zestawienie nie jest jednak wystarczające do tego, by stwierdzić o ile niższe wynagrodzenie otrzymała H. S. (1) z uwagi na zwolnienie lekarskie. Brak jest bowiem jednoznacznych danych co do tego, jakie wynagrodzenie otrzymałaby w maju 2016 roku, gdyby nie poszła na zwolnienie. Wysokość wynagrodzenia wypłaconego jej w lipcu i sierpniu 2016 roku nie jest w pełni miarodajna, nie sposób bowiem wykluczyć, że pokrzywdzona otrzymała w międzyczasie np. podwyżkę, bądź też warunki jej pracy w tym okresie różniły się na tyle od warunków pracy w maju 2016 roku, że uzasadniały wyższe wynagrodzenie.

Jeżeli zaś chodzi o kwestię samego zadośćuczynienia za doznaną przez pokrzywdzoną krzywdę, to podstawą do ustalenia jego wysokości muszą być obrażenia ciała, których spowodowanie zostało faktycznie przypisane oskarżonemu w treści wyroku. Tymczasem, obrażenia te miały lekki, powierzchowny charakter, a ich skutkiem było naruszenie czynności powłok miękkich ciała na czas nie przekraczający 7 dni. Co więcej, po zdarzeniu H. S. (1) zamieszkała ze swoją matką, która pomagała jej w bieżących czynnościach, jak też w opiece nad małoletnim dzieckiem. Z nagrań spotkań pokrzywdzonej z oskarżonym, które miały miejsce w czerwcu 2016 roku, przedłożonych przez obrońcę T. T., nie wynika też, aby obawiała się ona swojego męża. W tej sytuacji, za adekwatne do doznanej przez H. S. (1) krzywdy Sąd uznał zadośćuczynienie w kwocie 1.000 złotych.

Nadmienić wypada, że w niezaspokojonej części pokrzywdzona może dochodzić swoich roszczeń na drodze postępowania cywilnego.

W oparciu o art. 63 § 1 i § 5 k.k., na poczet orzeczonej kary grzywny Sąd zaliczył oskarżonemu jego zatrzymanie w przedmiotowej sprawie, w okresie od godziny 11:15 w dniu 13 maja 2016 roku do godziny 23:30 w dniu 14 maja 2016 roku (**por. k. 3**).

O kosztach procesu rozstrzygnięto zgodnie z dyspozycją art. 627 k.p.k., a w tym o wysokości opłaty w myśl art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz. U. z 1983 roku, Nr 49, poz. 223, z późn. zm.), zaś o kosztach zastępstwa prawnego – z uwzględnieniem § 11 ust. 1 pkt 1, ust. 2 pkt 3 i ust. 7, § 16 oraz § 17 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 roku, poz. 1800, z późn. zm.).

Sędzia :